ZACHODNIA STRAŻ RZECZYPOSPOLITEJ

[nr 1] — GRUDZIEŃ — 1943 r.

ZAWIADOMIENIE

„Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydnym wymordowaniem w dniu 5 sierpnia br. oddziału t. zw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim".

* * *

Powyższe oświadczenie Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju daje należytą odprawę rozpowszechnianym niedawno przez bolszewicką radiostację „Kościuszko" i agentów komuny z PPR oszczerstwom przeciwko polskim Siłom Zbrojnym. W nikczemny sposób chcieli oni zdyskredytować w oczach społeczeństwa polską Armię Podziemną, oskarżając ją o popełnienie „potwornej zbrodni kainowej".

Oświadczenie Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju przygważdża kłamstwa komuny.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

U progu ostatniego okresu wojny Naród Polski stoi w obliczu szeregu wielkich problemów politycznych.

Zbliża się już niewątpliwie ostateczna klęska Trzeciej Rzeszy. Mimo to nasz wróg niemiecki jest jeszcze potężny, a ostateczna z nim rozprawa oraz walka o uzyskanie koniecznych dla Polski nowych granic zachodnich i północnych będą ciężkie i trudne. Niemniej poważnie przedstawiają się polskie problemy wschodnie. Sowiety rozwijają na naszym terenie niebezpieczną i groźną akcję, której forpocztami są bandy dywersyjne i komuniści. Przy pomocy tych dwu czynników Sowiety usiłują przygotować w Polsce grunt dla swej ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Coraz widoczniejszym też staje się, iż Sowiety, zwłaszcza wobec ich ostatnich sukcesów wojennych, podtrzymywać będą stanowczo swe bezpodstawne, a bardzo daleko idące roszczenia polityczne i terytorialne, m. in. także swe pretensje do wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Naród Polski musi być gotowym i zdolnym do odparcia tych roszczeń. Czeka nas wreszcie olbrzymia praca nad odbudową wszystkich, tak straszliwie przez wroga i wojnę zdewastowanych dziedzin życia polskiego.

Od należytego rozwiązania tych najważniejszych zagadnień, zależeć będzie przyszłość i siła Polski.

W tym wielkim, przeżywanym przez Naród, dziejowym momencie, wymagającym wyjątkowo potężnych wysiłków — konieczną jest konsolidacja społeczeństwa, zespolenie całej jego twórczej energii, wprzęgnięcie jej do zgodnego, celowego działania w myśl najistotniejszych interesów Rzeczypospolitej.

Te względy skłoniły stronnictwa skupione w Krajowej Reprezentacji Politycznej, do zawarcia porozumienia w dniu 15 sierpnia 1943 r.

Celem tego porozumienia jest: 1) zszeregowanie wszystkich sił politycznych społeczeństwa polskiego dla rozwiązania tych wielkich zadań, jakie czekają Polskę w końcowym okresie wojny i w początkowych momentach odzyskania wolności, 2) uchronienie Polski w tych momentach od — mogących dla niej być zgubnymi — wstrząsów i zawichrzeń wewnętrznych, przede wszystkim uchronienia Jej od ewentualnych prób zamachu stanu, mogących wyjść z kół komunistycznych, lub jakichś nieodpowiedzialnych za jego obecne konspiracyjne kierownictwo w Kraju i za Rząd Polski, działający w Londynie.

W nowej wolnej Polsce wolne wybory parlamentarne, do których stanąć będą mogły wszelkie organizacje polityczno-społeczne, zdecydują o ostatecznym ukształtowaniu władz w Polsce.

Dążąc na tej drodze do pełnego skonsolidowania społeczeństwa stronnictwa polityczne, będące uczestnikami porozumienia z 15 sierpnia, mają pełną świadomość tego, iż wkłady, jakie wnosiło, wnosi i wnosić będzie nadal do walki wolnościowej wiele innych niepodległościowych grup politycznych w Kraju stanowią ważkie walory tej walki. To też współpraca tych grup politycznych nie może być i nie będzie przez stronnictwa skupione przy porozumieniu 15 sierpnia, lekceważona czy też odtrącona.

Stojąc na tym stanowisku Krajowa Reprezentacja Polityczna wzywa te grupy do:

skupienia się przy Pełnomocniku Rządu Rzeczypospolitej na Kraj dla skonsolidowania i wzmożenia walki z okupantem niemieckim, który zagraża zniszczeniem biologicznych sił Narodu Polskiego,

dla dania całkowitego odporu niemniejszym niebezpieczeństwom, grożącym Polsce ze strony, podszywającej się pod symbole narodowe akcji komunistycznej i dywersji bolszewickiej — z którymi walkę musi podjąć i bezwzględnie prowadzić całe społeczeństwo polskie, wreszcie

dla współdziałania w przygotowaniach do wielkich i doniosłych prac nad odbudową Państwa Polskiego.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA

JEDNOŚĆ NARODU POLSKIEGO — NIE DO ROZBICIA!

Polska jest dziś na pozór rozbita ciosami okupanta, pokawałkowana różnymi granicami; tu jest „wcielona" do Niemiec, tam jest zabrana, tam okupowana. Naród polski zaś? Niemcy twierdzą, że prawie go nie ma: tu są Niemcy, bo mają krew niemiecką, tam jest „Goralenvolk", tam gdzieś „Kaschubenvolk", gdzieindziej „Białorusini" lub „Ukraińcy" albo „Litwini". Polaków — a no owszem jest trochę w „Generalnej Gubernii" a i wtedy mówi się o nich: „ludność Generalnej Gubernii".

Tak to różnymi sposobami chcą Niemcy choć zewnętrznie rozbić jedność i całość Polski, t. j. Narodu i Państwa; prawem i zbrodnią, „nauką" i kłamstwem. Oto samo zabiega i komuna, choć robi to inaczej: tych tylko uznaje za „naród" polski, którzy wyznają ich wiarę bolszewizmu, a więc czerwono myślących zwolenników „raju" sowieckiego. Dawniej mówiło się „proletariat" a teraz mówi się że to jest właśnie „naród"; wszyscy inni to „faszystowscy przeciwnicy narodu".

Jednak ani jedna, ani druga robota mimo piątego roku okupacji i najróżniejszych zewnętrznych sprzyjających nieraz warunków i okoliczności — **nie przyniosła dotychczas ani krzty sukcesu naszym wrogom.** Naród polski ostał się jak skała cały i jednolity, tak jak stał przed wojną. Nie wystąpiły w nim żadne procesy rozbicia, odrębności; przeciwnie jest dziś bardziej niż kiedykolwiek przed wojną zespolony we wspólnej walce z wrogiem. Jak było zawsze tak i dzisiaj jest jedno tylko pojęcie **Polski** i jedno pojęcie Polaka. Nie ma Polaka-górala, Polaka-pyry, Polaka-galicjoka i nie ma „narodu" kaszubskiego", „narodu śląskiego" czy „góralskiego". Polska też nigdy w swojej historii nie nazywała się Rzeszą, bo nie była nigdy **zrzeszeniem** ani państewek ani odrębnych narodowości tak jak to było u Niemców. Żadna z części Polski nie będzie nigdy taką polską „Austrią", bo my jesteśmy jednolitym blokiem narodowym już od zarania dziejów. Jesteśmy jedną rodziną zrośniętą w sposób przyrodzony, naturalny. Takiej jednolitości jaką posiada Polska mimo dawniejszych rozbiorów i dzisiejszych okupacji Niemcy u siebie nie osiągną nigdy. I chociażby Hitler tysiąc razy mówił, że Niemcy są dziś „zjednoczoną wspólnotą narodową" — odrębności i różnice u nich będą istniały zawsze, co nawet i dziś wyraźnie się okazuje. — U nas, ani na Śląsku, ani na Pomorzu, nie mówiąc już w ogóle o Wielkopolsce, nie ma i nie było żadnego tak zwanego separatyzmu. Pomorzanie, Ślązacy, Wielkopolanie tak samo dbali zawsze i dbają o dobro całej Rzeczypospolitej jak Warszawiacy czy Małopolanie. Jednych boli cierpienie drugich, jedni walczą w imię tych samych ideałów co drudzy.

I nie ma u nas również żadnych warstw uprzywilejowanych, które by same, wyłącznie były Polską w przeciwieństwie do innych warstw, które by Polską nie były, albo które stanowiły **gorszy** stan Polaków. Wszystkie razem warstwy i grupy społeczne stanowią Naród, więc zarówno profesorowie, księża, oficerowie, adwokaci, inżynierowie jak i robotnicy, rzemieślnicy, rolnicy. U nas żadnych kategorii pierwszych, drugich i trzecich obywateli nigdy nie było i nie będzie. Jest tylko jeden rodzaj Polaka, jak jeden jest Naród Polski.

I stąd właśnie, z tej jednolitości naszej płynie moc polska, której nie złamią żadne okupacje, „eingliederungi" „eindeutschungi", fałszerstwa i zbrodnie i żadna dywersja komunistyczna. Jedno jest polskie czucie i w jedno jest zespolona polska walka wszystkich synów Ojczyzny.

I to też stanowi najbardziej podstawową rękojmię naszego zwycięstwa.

TEROR I WALKA

Warszawa. Dokonywane przez Niemców oficjalne mordy publiczne na ulicach miasta trwają w dalszym ciągu. Obok „urzędowych" egzekucji dokonuje się również morderstw „nieurzędowych" i zatajonych, zwłaszcza na terenie dawnego ghetta.

Straszna będzie godzina wyładowania się polskiego gniewu. Napięcie woli odwetu rośnie.

Kraków. Również i tu trwają masowe łapanki i publiczne egzekucje. Obsada Gestapo została znacznie wzmocniona. W ostatnim czasie do łapanek ulicznych używa się też psów policyjnych. Godzina policyjna została ustalona na 18.

Tym nie mniej, najwięcej lęku mają... Niemcy.

Lwów: Wołyńskie rzezie nie rozszerzyły się w poważniejszych rozmiarach na ziemie Małopolski Wschodniej. Liczba ogólna ich ofiar nie przekroczyła tutaj 300 osób. Nastroje niepokoju powstają we Lwowie pod wpływem zbliżania się linii frontu od wschodu: znane są metody niemieckiej „ewakuacji", więc wywożenie wszystkich zdolnych do pracy, zupełne zniszczenie miast i osiedli — a obok tego istnieje niepokój przed postępującą armią sowiecką, jej zamiarami i postawą wobec ludności. Fatalny stan bezpieczeństwa i liczne wypadki bandyckich napadów powodują, że o zmroku życie w mieście właściwie zamiera.

Ludność ukraińska przeżywa okres wyraźnego popłochu wobec perspektywy przybycia wojsk sowieckich, a wśród Niemców mnożą się objawy upadku ducha i poczucie nieodwołalnej klęski. Coraz liczniejsze są wśród nich wypadki dezercji, a także samobójstwa.

Nowogródzkie: Z całego terenu nowogródczyzny — a szczególnie z północy — donoszą, że partyzanckie oddziały sowieckie, które przez dwa lata ciężko doświadczały te strony przestały przejawiać żywszą działalność. — Niemcy przeważnie trzymają się miast, ale urządzają częste wypady terrorystyczne wymierzone zarówno przeciw ludności polskiej jak i białoruskiej. Szereg takich wypraw niemieckich zlikwidowały nasze oddziały leśne. Tak pewien patrol wziął do niewoli oddział 12 żandarmów w 2 samochodach. Inna grupa zdobyła koszary w S., biorąc do niewoli 6 żandarmów, gdy reszta 22 Niemców w obawie przed zemstą ludności zabarykadowała się w budynku i zginęła w płomieniach. W pewnej potyczce stracili Niemcy 120 zabitych.

Walka trwa i jest najwidoczniej skuteczna, skoro ostatnio ilość wypadów policyjnych wybitnie zmalała.

> Wilno krwawi od kilku tygodni tak samo jak reszta Polski.
>
> Lwów przechodzi od kilku miesięcy gehennę od Ukraińców i Niemców.
>
> Białostockie, Nowogródczyzna, Wołyń cierpią strasznie. Wszędzie na tych Ziemiach Granicznych są rodziny bez mężów, synów, ojców. Możesz im pomóc przez złożenie ofiary na Fundusz im. Gen. Sikorskiego —
>
> NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM.

PRUSY WSCHODNIE — NATURALNYM DOSTĘPEM POLSKI DO MORZA

W wyniku tej wojny w skład naszego państwowego organizmu wejść muszą Prusy Wschodnie.

Prusy Wschodnie stanowią naturalne przedłużenie rodzimych naszych ziem mazurskich i pomorskich i zabezpieczenie naszego dostępu do morza; dla Niemców zaś są przede wszystkim **narzędziem wymierzonej przeciw nam zaborczości.** Zapora pruska urosła w ciągu stuleci z winy naszych zaniedbań i niedopatrzeń, wykorzystanych przez perfidię wroga. Celem nawrócenia pogan zamieszkujących ten kraj, wpuściliśmy tu Zakon Krzyżacki, który opanował Prusy i utworzył z nich zbrojną bazę antypolską. Stąd wymierzono cios przeciwko polskiemu Gdańskowi, stąd chodziły co roku łupieskie wyprawy w głąb Kujaw i Wielkopolski. Państwo zakonne stało tyranią i uciskiem i tępiło ludność tubylczą. Sami poddani Zakonu wzywali przeciw Krzyżakom pomocy polskiego króla. Z wielkim wysiłkiem odwojowaliśmy w 15 wieku ujście Wisły, Gdańsk, Malborg i Warmię — nie starczyło nam sił na uporanie się z resztą Prus Wschodnich. Zostawiliśmy tam naprzód Krzyżaków, a potem niemiecką dynastię. Bądź co bądź jednak, przez **blisko 2 wieki Prusy Wschodnie były lennem Rzeczypospolitej.** Lud polski szedł zwartą ławą z Mazowsza i Podlasia, aby zasiedlać Pruskie Pojezierze; szlachta pruska uczyła się polskich swobód. Logika dziejów i położenia geograficznego wiodła Prusy do zlania się z Polską. Tylko rozkład naszej mocarstwowej potęgi w XVII i XVIII wieku doprowadzić mógł do wytworzenia się na naszym ciele zaborczego pasożyta: państwa Hohenzollernów.

Prusy Wschodnie w ich rękach stały się narzędziem ujarzmienia Polski. Na brzegu Wisły, w Kwidzyniu Fryderyk Wielki ustawiał działa, aby przeszkadzać spływowi polskiego zboża do Gdańska. W XIX wieku po upadku Polski, Prusy Wschodnie zostały wysuniętą daleko na wschód placówką niemieckiego imperializmu.

Po klęsce Niemiec w 1918 r. powstała szansa zdobycia tych terenów dla odradzającej się Polski. Plebiscyt mazurski, zarządzony w niekorzystnej dla nas chwili, skończył się naszą przegraną. Prusy Wschodnie zostały przy Niemcach, służąc im nadal jako narzędzie odwetu. Pamiętamy, jak propaganda niemiecka wykorzystywała położenie Prus Wschodnich do ataków na „korytarz" pomorski; jak nazajutrz po traktacie wersalskim budowano wśród pruskich jezior, zwrócone przeciw nam fortece, jak nakoniec we wrześniu 1939 r. wypadły z tychże Prus kolumny czołgów na tyły naszych armii.

Prusy Wschodnie nigdy nie były organicznie związane z Niemcami, słusznie nazwano je „kolonią" niemiecką na lądzie Europy. Kraj większy nieco od Wielkopolski (37.000 km^2), o żyznej ziemi i dużych bogactwach leśnych, z szeregiem dobrych portów wzdłuż 200 km wybrzeża, z ludnością karną i pracowitą — kraj ten odcięty od polskiego zaplecza nie rozwijał się a zamierał. Mimo, że ludność (po części słowiańska) rozradza się tu szybciej, niż w reszcie Niemiec, ludności tej nie przybywa. Prusy Wschodnie liczą dziś zaledwie 2.340 tys. mieszkańców, 60 na 1 km^2 (w Polsce 90 na 1 km^2). Od stu lat cały przyrost ludności emigruje, odpływa na zachód, do Nadrenii, Westwalii, Berlina. Niemiec w tym kraju nie czuje się pewnym siebie, szczęśliwym, uciekałby masowo, gdyby nie nacisk rządowy. Aby podtrzymać niezbędną wojskową placówkę, rząd musi uciekać się do subwencji i propagandy.

> BĘDĄ NASZE NIEZAWODNIE:
> GDAŃSK, OPOLE, PRUSY
> WSCHODNIE.

Ale nawet miliardowe kredyty przyznane junkrom pruskim okazały się równie mało skuteczne jak deklamacje o misji Niemiec na Wschodzie. Prusy Wschodnie w porównaniu z resztą Rzeszy zostały krajem zapadłym i biernym, mimo, że w żadną inną prowincję nie włożył Berlin takich kapitałów. Odcięcie Prus od ziem polskich dla wyższych celów niemieckiego imperializmu mściło się przez całe stulecia na samych Prusiech i na ich mieszkańcach.

Polska musi zakończyć tę wojnę zabezpieczeniem przyszłego swego terytorium. **Dopóki Prusy Wschodnie są rządzone z Berlina, póty jest Polska na łasce Niemiec.** Dopóki sztuczna linia odcina Warszawę od morza, póty cały ten szmat kraju nie może się rozwijać normalnie.

Wchodzić będziemy do Prus z pewnością siebie **naturalnych dziedziców tego kraju.** Chociaż dotąd rządzony przez Niemców, ale bez nas obejść się nie może i niezwykle szybko utworzy z nami jedno ciało. Wielkie majątki junkrów pruskich, przejęte na poczet odszkodowań, zaspokoją głód ziemi naszego chłopa. Stocznie Elbląskie pozwolą nam sprostać zadaniom morskiego państwa. Pruskie jeziora i rzeki przybliżą naszą produkcję do rynków zbytu za morzem. A przede wszystkim: ubędzie nam kilkaset km granicy z naszym śmiertelnym wrogiem.

Na prawym brzegu Wisły, w Warmii i na Mazurach **zastaniemy ludność polską w liczbie około pół miliona.** Część jej skutecznie opierała się germanizacji przez szereg pokoleń, część uległa wpływom ekonomicznej presji i terroru hitlerowskiego, podając się w ostatnich latach za Niemców. Również i ci powrócą do polskości, przekonawszy się, że państwo niemieckie już nigdy tu nie powróci. Polonizacja będzie tym łatwiejsza, że Prusy Wschodnie przestaną być krajem granicznym, a znajdą się w sercu ziem polskich. Znaczna część ludności niemieckiej bez wątpienia wyniesie się sama, a znaczną też część wysiedli się przymusowo. Mazury północne już za parę pokoleń nie będą różnić się od południowych, Pomorze Wschodnie od Pomorza Zachodniego. Nad Fryskim i nad Kurońskim zalewem naród nasz pełną piersią odetchnie wiatrem od morza.

(Agencja Zachodnia)

KTO BOMBAMI WOJUJE — OD BOMB GINIE...

Pewien Polak wywieziony na roboty do Niemiec, a ostatnio zwolniony na skutek ran odniesionych w czasie nalotu bombowego lotnictwa alianckiego, tak opisuje swe wrażenia:

„Zniszczenia w Niemczech są ogromne. Kto dzisiaj podróżuje po północnych lub północno-zachodnich prowincjach, ogląda miasta tak dotknięte wojną, tak bezlitośnie zniszczone, jakby leżały one gdzieś na wschodzie, w zasięgu armat nieprzyjacielskich. Tu padły torpedy powietrzne, tu szalał ogień, jeszcze po kilku tygodniach tlejący po kątach. Wiatr pędzi po ulicach kupy kurzu, który się wżera wszędzie. Jest to kurz biały, drobny, z rozwalonych kamienic, przepalonego cementu, gipsu i wapna. W mieście nie ma światła ani wody. Wspaniałe kiedyś ulice wielkiego miasta — nie są już wcale ulicami; na prawo i na lewo gruzy spalonych zniszczonych domów. Nieraz ma się wrażenie, że się jest nie w tym samym mieście, lecz w innym. Kilkunastominutowy nalot „latających twierdz" spowodował zmiany zasadnicze: otworzył nagle nieznane widoki na podwórza, ogrody, puste przestrzenie. Cicho jest na ulicach, ludzie przesuwają się jak cienie... Na spalonych murach domów wiszą kartki, zawiadamiające, że taka to rodzina mieszka obecnie tam i tam, że takie to przedsiębiorstwo zostało „ausgebombt" i przeniosło się na tę i tę ulicę, do tej i tej miejscowości. Na skutek ogromnego braku mieszkań ludzie mieszkają w ruinach, w piwnicach i w na wpół zniszczonych domach.

„Od czasu zastosowania przez lotnictwo sprzymierzonych nowych metod bombardowania — naloty alianckie na Niemcy zamieniają całe dzielnice miast w kupy gruzów. Typowy nalot samolotów alianckich wygląda następująco:

„Pierwsza fala obrzuca bombami burzącymi stanowiska artylerii przeciwlotniczej i reflektorów. Samoloty pierwszej fali zrzucają również rakiety, które wisząc na spadochronach, przez długi czas wskazują drogę i oświetlają teren. Siła światła tych rakiet jest tak silna, że jest widno jak w dzień. Niemcy nazywają je „Leuchtkugeln" wzgl. „Christbäume", gdyż z ziemi wyglądają jak oświetlona choinka. Poza tym samoloty pierwszej fali rozwijają w powietrzu rolki staniolu, który bardzo powoli opadając, odbija promienie reflektorów i wprowadza w błąd aparaty optyczno-pomiarowe artylerii przeciwlotniczej. Druga fala obrzuca bombami burzącymi objekty wojskowe oraz bombami zapalającymi nowego typu (fosfór z gumą) dzielnice przemysłowe. Te nowe bomby zapalające nie dają się dotychczasowymi sposobami ugasić, gdyż rozpryskując się, rozrzucają gumę nasiąkniętą fosforem, tworząc równocześnie bardzo dużą ilość punktów ognia. Bomby te są tak skonstruowane, że przebijają dach oraz sklepienie i powodują pożar nie na strychu, lecz na niższych piętrach. Tam rozpryskują się po całym mieszkaniu, na podłogę, ściany, drzwi, meble, tworząc dziesiątki punktów i setki punkcików pożaru.

„Po rozszerzeniu się pożaru na całe bloki fabryk i domów, nadlatuje trzecia fala samolotów. Zadaniem ich jest istniejące już źródła pożaru jak najszybciej rozszerzyć.

W tym celu zrzucane są przez trzecią falę bomby fosforowe, miny, zbiorniki z benzyną, butle ze sprężonym tlenem i worki z miałem węglowym. Miny powietrzne powodują rozpadanie się przepalonych zabudowań. Mieszanina pyłu węglowego z powietrzem tworzy materiał wybuchowy o dużej mocy i powoduje rozszerzenie ognia. Dzieją się wtedy rzeczy okropne. Istne piekło na ziemi. Domy, place, ulice tworzą morze płomieni. Pali się wszystko — nawet asfalt na ulicach — tak, że przejść nie można. Miasto spowite jest kłębami palącego oczy dymu. W schronach rozgrywają się dantejskie sceny.

Stosowanie tej metody doprowadza zwykle do spalenia całych dzielnic, gdyż dopiero większe parki, zieleńce i rzeki zdolne są powstrzymać ogień.

Bezpośrednio po nalocie — mimo rygorystycznych zarządzeń — sytuacja jest trudna do opanowania. Zawodzi przydział żywności i kwater. Ludzie sarkają, klną i rozpaczają. Są bez wszystkiego, bez mieszkań, bez żywności, bez swych członków rodzin...

„I właśnie to jest dobre. Nie ma na Niemców lepszego sposobu od tych bomb! Za naszych mordowanych braci w obozach koncentracyjnych , za nieludzkie tortury i męki ,za łapanki, za rozstrzeliwanie uliczne. Za wszystkie zbrodnie. Bo tylko bombami można zniszczyć, tylko ogniem wypalić to przekleństwo i zło, które nazywa się: „Niemcy".

> **Wódz rzymski Juliusz Cezar tak pisał o Niemcach: „Łotrostw, które oni uprawiają poza granicami państwa nie poczytują za hańbę, przeciwnie, chwalą się, że czynią to dla ćwiczenia i zahartowania młodzieży".**
> **Tacy byli Niemcy przed setkami lat— takimi też są dzisiaj.**

JAKI MUSI BYĆ NASZ ODWET?

Zbliżający się koniec wojny, zbliża również nasz odwet za zbrodnie niemieckie. Cały naród polski był przedmiotem tych zbrodni, cały naród musi wziąć udział w odwecie. I odwetem dotknięci muszą być wszyscy Niemcy, a nie jednostki.

Czy mamy już właściwy obraz kary dziejowej, którą musi ponieść Rzesza Niemiecka, nie tylko za zbrodnie tej wojny, ale za wszystkie zbrodnie, popełnione na nas w ciągu wieków i dotąd puszczane płazem?

Przeciętny Polak wyobraża sobie, że w momencie przełomowym wystarczy chwycić jakieś ciężkie narzędzie, wyrżnąć nim w łeb najbliższego Niemca. Potem już niewiadomo. Chyba iść na wódkę i upić się z radości, że mamy znowu wolną Polskę.

Taki „odwet" byłby ratunkiem dla Niemców. W momencie nieskoordynowanego odruchu zemsty, zginęłoby kilka, czy kilkanaście tysięcy Niemców w Polsce. Reszta, odczekawszy aż nasza złość minie — wpełzłaby znów w życie nasze i wszystko byłoby po staremu. Jak dawniej każdy Polak miał swojego Żyda, tak teraz miałby swojego Niemca. A już Niemców w Rzeszy zamieszkałych w zwartej masie, tego rodzaju odwet nie dotknąłby wcale.

Krótkotrwały odruch byłby **przekreśleniem** tych wszystkich dziś przez nas przeżywanych masowych gwałtów i morderstw. Byłby **zmarnowaniem** tych wszystkich olbrzymich ofiar, które ponieśliśmy. Każda zbrodnia, na którą dziś patrzymy, każda śmierć Polaka z ręki okupanta, winna wzbudzić w nas nie tylko uczucie zemsty osobistej lecz przede wszystkim **świadomość dziejowego odwetu.** Powinna spotęgować w nas wolę pełnego wyzyskania wszystkich możliwości tego odwetu.

Nasz odwet musi być spontaniczny, musi wziąć w nim udział czynny całe społeczeństwo polskie, ale musi być też odwetem metodycznie przemyślanym, tak jak obmyślane było wszystko, czego Niemcy zdołali dokonać w Polsce.

Pierwszym jego warunkiem jest **długofalowość** i trwałość. Drugim, być może najważniejszym. skuteczność. Po mocnej fali odruchów niszczących biologiczny potencjał Rzeszy, musi przyjść odwet właściwy. Odwet, który będzie wymagał z naszej strony olbrzymiego wysiłku, zdolności organizacyjnej, a przede wszystkim systematyczności i wytrwałości.

Etapami jego **będą:**

1) zajęcie obszarów należących do Polski w 1939 r. i obszarów, **które wrócić do nas muszą;**
2) przejęcie całej własności niemieckiej na tych ziemiach;
3) ukaranie wszystkich bezpośrednich zbrodniarzy, którzy bądź nakazywali akty gwałtu na Polakach, bądź je wykonywali;
4) ukaranie zdrajców, którzy Niemcom służyli bez względu na ich narodowość;
5) użycie niemieckiej siły roboczej do odbudowy zniszczonych obiektów;
6) wysiedlenie Niemców z Polski;
7) udział Polski w międzynarodowej kontroli Niemiec;
8) rewindykacja mienia polskiego z Niemiec i pełne odszkodowanie materialne.

Są to zadania, które realizować trzeba będzie przez całe lata. Od tego, czy je sumiennie spełnimy, zależeć będzie dalsza przyszłość.

W spełnianiu ich będziemy zdani na własne siły i całemu światu udowodnić będziemy musieli, że obok tego, co narody alianckie zdziałają w dziedzinie międzynarodowe-

go odwetu na Rzeszy i niezależnie od tego, my — Polacy mamy swoje prawa do wykonania swojego odwetu. Za te prawa zapłaciliśmy drogo, w przeszłości utratą olbrzymich obszarów na zachodzie, a teraz milionami zamęczonych i pomordowaynch ofiar.

W tej chwili istnieje w wielu kołach obozu Aliantów dostateczne zrozumienie tego naszego specjalnego prawa. Na ostatnim zjeździe Labour Party, przewodniczący jej sformułował program tego stronnictwa w zakresie odwetu w następujących punktach:

a) zniszczenie potęgi junkrów i militarystów, bez czego wojna ta skończyłaby się napróżno;
b) skuteczna kontrola niemieckiego potencjału przemysłowo-wojennego i ustanowienie warunków uniemożliwiających Niemcom rozpętanie nowej wojny światowej. Niemieckie bowiem dążenia do panowania nad światem nie datują się od Hitlera, zaś „skrucha" Niemiec przychodzi dopiero z reguły po klęsce militarnej.

Dalej oświadczył:

„Nie rozumiemy też jeszcze w pełni, jak ograbiane i eksploatowane są okupowane kraje. Możemy dzięki temu okazać się zbyt tolerancyjnymi wobec wroga po wojnie. Nie mściwość, lecz zdrowy rozsądek nakazuje nam zabezpieczyć się przez powtórzeniem zbrodni. W rzeczy samej byłoby zbrodnią o to nie dbać".

To pełne zrozumienie zbrodni niemieckich musimy dać światu, gdyż inaczej nasz odwet nie byłby zrozumiany. Nie tylko więc sam odwet, ale **stworzenie warunków dla jego wykonania należy do nas.**

Wszystko to, jak już powiedzieliśmy, wymagać będzie nadludzkiego wysiłku od całego Narodu Polskiego, Jego wyjątkowo zwartej i solidarnej postawy.

Jak wszelkie kłótnie i różnice zdań w obozie alianckim uniemożliwiłyby spełnienie odwetu międzynarodowego na Rzeszy, tak brak spoistości wewnętrznej u nas, uniemożliwiłby nasz odwet na Niemcach.

Dlatego też podobnie, jak okres wojny musi być okresem nie formalnej ale fanatycznej jedności i solidarności narodowej, tak okres odwetu, aż do spełnienia wszystkich naszych postulatów odwetowych musi być okresem niebywałej solidarności i zwartości naszego narodu. Ktokolwiek przeszkodziłby realizacji naszych planów odwetowych, podeptałby prawo do istnienia Polski w ogóle. Bo bez pełnego odwetu Polska za lat niewiele starta zostałaby przez odradzające się siły niemieckie.

Obowiązkiem naszym, zwłaszcza obowiązkiem Polaków ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza jest takie przeprowadzenie odwetu na Niemcach, by go ten „Herrenvolk" popamiętał na całe pokolenia!

> **Jeden z poprzedników Hitlera — Bismarck tak napisał:**
> **„Bijcie Polaków, by ich ochota do życia odeszła; osobiście współczuję ich położeniu, ale nam nie pozostaje nic innego, jak ich wytępić".**

ROSJA JEST ZALEŻNA OD AMERYKI I ANGLII

Sowiety dużo krzyczą o swych sukcesach. Wygląda to dla laików w sprawach wojny tak, jakby bolszewicy wyłącznie sami mieli zasługę w niszczeniu niemieckiej potęgi.

Tymczasem przeprowadzanie przez Rosję operacji wojennych, ofensyw jest ogromnie uzależnione od pomocy Anglii i Ameryki. Pomijając już wszystko inne, stwierdzić trzeba, że 2/3 ogólnego stanu myśliwców niemieckich znajduje się dziś na zachodzie Europy dla obrony przed lotnictwem sprzymierzonych, a tylko 1/3 jest na froncie wschodnim łącznie z Bałkanami.

Wielkie są również dostawy sprzętu do Rosji. I tak np. w ramach amerykańskiej ustawy o „pożyczce i dzierżawie" do dnia 1.IX.43 Ameryka dostarczyła Rosji m. in. 3 tysiące czołgów, 6500 samolotów wojskowych, 25 tysięcy pojazdów mechanicznych, 125 tysięcy samochodów ciężarowych, 500 tysięcy tonn produktów naftowych, 1 milion tonn stali i produktów stalowych, 300 tysięcy tonn różnych chemikalii i materiałów wybuchowych. Anglia zaś w samej tylko dziedzinie lotnictwa dostarczyła bezpłatnie Rosji 4690 samolotów z pełnym wyposażeniem.

Rosja bez pomocy alianckiej byłaby poniosła już dawno klęskę. Tymczasem jednak w mądrej kalkulacji Anglosasów Sowiety bić się mają i muszą. I w tym właśnie rzecz, aby się bili w sposób jak najbardziej wyniszczający Niemców i... siebie.

———

KILKA PYTAŃ I ODPOWIEDZI

Wiele jest spraw w tej wojnie, które powinny być dla wszystkich jasne i proste, a które jednak albo nie są należycie uświadomione w umyśle pewnych ludzi, albo zgoła przez ludzi złych i tak zwanych „fałszywych proroków" w sposób wykrętny tłumaczone. Warto je sobie przypomnieć i udzielić na nie odpowiedzi.

KTO JEST POLAKIEM?

Polakiem jest ten, kto czuje swoją polskość, wie o niej i wyznaje ją czynem i walką. Po zachowaniu się w czasie wojny poznaje się Polaka.

KTO JEST TCHÓRZEM I OSZUSTEM?

Tchórzem i oszustem jest ten, który twierdzi „zaufanym", że jest Polakiem, a czyny jego **mówią co innego.**

JAK POLSKA ZAPATRUJE SIĘ NA SPRAWĘ „VOLKSDEUTSCHÓW" NA ŚLĄSKU I NA POMORZU?

Polska zna dokładnie sprawę „Volksdeutschów" Śląska i Pomorza. — **Należycie oceniа gdzie zachodziła świadoma i dobrowolna zdrada Ojczyzny, a gdzie był przymus moralny i fizyczny, wreszcie gdzie była słabość narodowa. Wie gdzie jest wina i gdzie tej winy nie ma. Stąd też nie ukrzywdzi prawdziwych Polaków, ale zdrajców i winnych ukarze z całą surowością.**

W KILKU WIERSZACH:

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden odbył długą konferencję z polskim ministrem spraw zagranicznych hr. Romerem oraz premierem Mikołajczykiem informując ich o szczegółowym przebiegu konferencji moskiewskiej.

Cordel Hull oświadczył w mowie wygłoszonej w kilka dni po powrocie z Rosji: „Zasady Karty Atlantyckiej nie znają kompromisu".

W kilka dni po zakończeniu obrad w Moskwie premier rządu egipskiego zakomunikował w oficjalnej nocie do Londynu, że Egipt przyjmuje zobowiązanie Karty Atlantyckiej.

Po upadku wyspy Leros jedno z pism szwedzkich napisało: „Alianci nigdy nie rozmieniają się na drobne, natomiast swoje **wielkie i najkonieczniejsze** cele realizują z żelazną konsekwencją".

W Berlinie zaaresztowano w połowie listopada około 2 tysięcy osób.

W kołach szwajcarskich podkreśla się, że Hitler w swej ostatniej mowie 3-krotnie zagroził śmiercią defetystom, a 8-krotnie wspomniał rok 1918. Poza tym zwraca się uwagę, że prasa niemiecka nie podała jednego charakterystycznego zwrotu tej mowy, który brzmiał: „Gdyby naród niemiecki załamał się pod ciężarem losu, nie uroniłbym ani jednej łzy, byłoby bowiem oczywiste, że na taki los sobie zasłużył".

Polski delegat na międzysojuszniczą konferencję niesienia pomocy powojennej t. zw. UNRA został wybrany przewodniczącym komisji, która zajmie się pomocą w Europie.

Naczelny Wódz gen. Sosnkowski znajduje się obecnie na Bliskim Wschodzie, gdzie przeprowadza rozmowy z dowódcami angielskimi i amerykańskimi i dokonuje inspekcji polskiej armii. Poprzednio bawił w Alianckiej Kwaterze Głównej we Włoszech.

Dla upamiętnienia 4-ej rocznicy współdziałania między królewską marynarką wojenną i marynarką polską w obecnej wojnie adm. Świrski wręczył pierwszemu lordowi admiralicji pamiątkową plakietę. Przyjmując plakietę, pierwszy lord admiralicji Alexander wyraził swe głębokie uznanie dla współdziałania marynarki polskiej z marynarką królewską. Wcześniej tego samego dnia podobną plakietę admirał Świrski wręczył premierowi Churchillowi.

PODZIEMNA FRANCJA O POLSCE

Organizacje podziemne we Francji wydały w b. r. broszurę poświęconą Polsce. Zasadniczą treść broszury stanowią oparte na doskonałych źródłowych informacjach i poparte ścisłymi liczbami i materiałem dowodowym wiadomości z całego terenu Polski i obejmujące wszystkie dziedziny życia, ze specjalnym podkreśleniem prześladowań religijnych. Osobny rozdział poświęcony jest warunkom życia Polaków wywiezionych do Rzeszy.

Broszurę zamyka francuski przekład fragmentu z Ksiąg Pielgrzymstwa Narodu Polskiego A. Mickiewicza, oraz jego Modlitwa Pielgrzyma.

> **„Każda zmiana granic na Wschodzie — czy to powiedzmy ogólniej — każda rezygnacja i niepowodzenie polskiej racji stanu w obrębie tych granic, pomniejsza naszą siłę obronną, kurczy potencjalne siły Rzeczypospolitej".**
> **(Gen. Sikorski: „Polesie, jako węzeł strategiczny", str. 25—26).**

Od Redakcji

SZCZEPAN NIE ŻYJE

W jednym z odbywających się obecnie w Warszawie niemieckich polowań na ludzi został ujęty i rozstrzelany nasz najmłodszy współpracownik redakcyjny, znany pod imieniem Szczepana. Szczepan był Ślązakiem. Ojciec jego zginął w czasie 3 powstania śląskiego, rodzina do dziś mieszka na Śląsku.

Śmierć na froncie walki podziemnej nie jest dla nas żadną nadzwyczajnością; ilu żołnierzy Polski Podziemnej ginie w tej walce. Szczepan jednak był nie tylko żołnierzem Polski Podziemnej, był nie tylko wschodzącym talentem literackim, ale był też symbolem młodego, walczącego Śląska. Reprezentował ten typ ideowego patriotyzmu, który wykrzesało pokolenie Jego ojca w powstańczym zrywie roku 1921.

Twarde było życie Szczepana. Oto ten sam los, który Go w czasie wojny rzucił na bruk warszawski, by tutaj mógł znaleźć się w szarych szeregach pracowników sprawy narodowej, podczas gdy koledzy jego ze Śląska w tragizmie naszych dziejów znaleźli się w szeregach armii niemieckiej, los który mu kazał przejść i roboty przymusowe w Hannowerze, z których uciekł — i obóz na Skaryszewskiej (w Warszawie) i wszystkie największe szykany okupacji i nędzy wojennej — ten los doświadczał go już od dzieciństwa. Szczepan był dzieckiem hałd i biedaszybów, był synem tej warstwy robotniczej, w którą najsilniej uderzyło panoszące się zło socjalno-gospodarcze przedwrześniowego Śląska.

Szczepan się jednak w tym nie zatracił. Wyszedł z tego. Bez jakiegokolwiek wykrzywienia moralno-patriotycznego. I dlatego właśnie znalazł się na froncie polskiej walki, bo tu Go skierował Jego zdrowy instynkt narodowy. I dlatego też pozostanie dla nas zawsze symbolem młodego walczącego Śląska.

I jeszcze jedno. Szczepan był jednocześnie siarczystym zawadiaką, swoistym filozofem, nieocenionym sowizdrzałem i przy tym wszystkim — poetą. Zostawił po sobie nie wielką spuściznę literacką, głównie w postaci opowiadań prozą oraz wierszy patriotycznych. Zapowiadał się jako szczery talent.

Kochany Szczepanie, młody żołnierzu Polski Podziemnej, śmierć Twoja będzie pomszczona. Czołem Tobie i Ziemi Śląskiej, która Cię wydała!

*
* *

Przytaczamy poniżej ostatni wiersz Szczepana, napisany miesiąc przed śmiercią.

PRZYSZEDŁ CZAS

Już czas ten nadchodzi, godzina wybije
Kiej się ty wykończys niemiecko bestyjo,
Kiej się ruszom wszyjscy, co som hań za wodom,
Sam do dom.
A że angliczanie bić się wszyndzie mogom,
To i nom przi Łodrze, wierza, kyns pomogom.
Choć prawi przisłowie: Trza liczyć w potrzebie
— na siebie.
No to weźcie syncy, poplujcie w ryncyska,
Trza się miemcom przijrzeć i to z bardzo bliska,
Na łoje do renki, dyć nos jeszcze stoć
I trza loć!
Wrzasknąć całym garłym bić chopcy germanów!
Rznąć gizdów, chacharów, wszystkich SS-mannów,
Za Katyń, Oświęcim, rozłupać helmisko,
Za wszysko!
Za tych na Ostfroncie co ginom zmuszeni
Przez reżim Hitlera — diobli by go wzieni,
Za złe i za dobre trza chacharów loć,
No toć!!
I wtedy Pon Bóczek stanie se plecami,
By Go nie skusiła bitka z łorgeszami,
By nie widzieć grzechów, zakryje se łoczy,
Toż prać Ślonzocy.
Prać, pługiem załorać, by widać nie było,
By się kiedyś miemcom juzaś nie prziśniło
iże na tej ziemi łoni jeszcze żyjom —
— Wtedy ich kryjom!!
Bo Śląsk to je Polska, z Śląskiem noród cołki;
My: inteligenty, gazdowie, pachołki,
Wojsko, robotniki, szkolorze, siedloki,
My — Poloki!!

Szczepon.

„Naród — Ziemiom Granicznym:

Kwitujemy ofiary złożone na fnudusz — „Naród — Ziemiom granicznym:

Bartosz — 190 RM, Zagiełła — 80 RM, Mściwy — 50 RM, Or — 10 RM, Miecz — 10 RM.

PISMO TO

zostało wydrukowane i doręczone Tobie z narażeniem życia. Pamiętaj o tym. Nie niszcz. Oddaj drugiemu.

Odbito w Drukarni D. I.